

ZOFIA WĄSOWICZ

ur. 1931; Brześć



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", szkolnictwo, nauczyciele

Liceum Vetterów w końcu lat 40-tych

To były 4 lata gimnazjum i 2 lata liceum. To było prywatne liceum Zgromadzenia Kupców. I znalazłam się tam dlatego, że mój dziadek był właśnie prezesem tego Zgromadzenia Kupców. W [19]50 roku skończyłam tam maturę. Należałam tam do chóru, występowałam w sztuce, którą szkoła wystawiała, w „Weselu”. Byłam Czepcową. No i zajęłam piąte miejsce w pisaniu na maszynie – mam taki dyplom. Szkołę bardzo dobrze wspominam.

Do szkoły zaczęłam chodzić w [19]45 roku we wrześniu i ta szkoła mieściła się wtedy w filii na ulicy Narutowicza. W niedługim czasie, w miesiąc czy dwa miesiące potem, szkoła otrzymała z powrotem [swój] gmach. I każdy, co chodził do tej szkoły, musiał przynieść albo stółek albo krzesło, bo szkoła była niewyposażona i nie mieliśmy na czym siedzieć. Tak że to była taka niesamowita zbieranina. Dopiero sukcesywnie, powoli, powoli szkoła nabierała takiego właściwego wyglądu. Były i ławki, i krzesła. Ale początek był bardzo ciężki.

Profesorów wspominam bardzo dobrze. Dyrektorem był Janicki, pedagog z duszy dosłownie, niesamowity pedagog, bardzo dobry człowiek. Co niedzielę większość profesorów, a dyrektor zawsze był, chodziliśmy z orkiestrą przez Narutowicza, Krakowskie do Katedry. I tam szkoła miała swoją mszę i tam były i Budowlanka, i jeszcze inne gimnazja też. I z powrotem wracaliśmy z orkiestrą pod szkołę i dopiero dyrektor puszczał nas, mogliśmy się rozejść. Tak że to było bardzo uroczyście. Religię mieliśmy normalnie jako lekcję do końca. Dopiero późniejsze lata, to już nie było tej religii chyba.

Data i miejsce nagrania	2007-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"